

Katowice 12 sierpnia 2019 r.

dr hab. Anna Kałuża  
Uniwersytet Śląski  
Wydział Filologiczny

Recenzja naukowa  
pracy doktorskiej Roberta Utkowskiego pt.  
*Tekst w przekazach wizualnych. Nowe terytoria polskiej literatury?*

Powiedzmy od razu – praca Roberta Utkowskiego w zupełności, a nawet z naddatkiem spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim. Jest naukowa (oparta na mocnych podstawach teoretycznych, sumienna, samodzielna, konkluzyjna), będąc zarazem wartościowym odczytaniem wybranych prac artystyczno-literackich. Autor rozprawy śmiało wchodzi w obręb kluczowych problemów humanistyki dwudziestopierwszowiecznej, nawiązując zarazem pożyteczny dialog z dwudziestowieczną i wcześniejszą tradycją. Prezentuje się jako badacz dojrzały, stawiający zasadnicze dla naszej kultury pytania, nieunikający prób odpowiedzi na nie, świadomy wieloaspektowości i złożoności poruszanych problemów artystycznych i literackich. Teoretyczno-metodologiczna rama nie jest ograniczeniem dla jego praktyki badawczej, stanowi raczej konceptualne punkty wyjścia.

\*\*\*\*\*

Ku celowi, jaki sobie wyznaczył, Robert Utkowski zmierza konsekwentnie i systematycznie. Rozpoczyna od nakreślenia historycznej panoramy związków pisma i obrazu. Ich skomplikowanie oddaje w trzech postaciach, które bezpośrednio nazywa: tekst jako wyjaśnianie obrazu, tekst jako ilustracja tekstu, tekst jako obraz; po czym zajmuje się każdym z wyszczególnionych typów relacji. W pierwszej podkreśla znaczenie starożytnych i wczesnochrześcijańskich nagrobnych inskrypcji, cytatów biblijnych umieszczanych bezpośrednio na obrazach malarских. Wprowadza też zasadnicze idee dla przednowoczesnego i nowoczesnego rozumienia związków pisma i obrazu: formułę *ut pictura poesis* Horacego i Lessiga koncepcję rozdzielności dwóch sztuk (poezji i malarstwa). W dalszej części p. Utkowski koncentruje się na, będącej kontynuacją w pewnym zakresie myślenia Lessinga, awangardowej praktyce umieszczania elementu piśmiennego na płótnie, podaje przykłady polskich twórców z – mówiąc naj-

ogólniej – drugiej połowy XX wieku, których twórczość można rozpatrywać w tych kategoriach: Andrzeja Dłużniewskiego, Jadwigi Sawickiej, Ewy Zarzyckiej, Pawła Ryżki. Przedstawiając drugi typ relacji, p. Utkowski także zachowuje chronologiczny porządek i odnotowuje m.in. obecność książek z obrazkami w egipskiej kulturze w 1980 r. p.n.e., staropolskie stemmy i emblematy, a później już nowocześnie pomyślane książki/księgi artystyczne, komiksy oraz liberackie dzieła. Wreszcie – w ramach trzeciego typu relacji, autor omawia przede wszystkim poezję konkretną/wizualną (głównie za pośrednictwem Piotra Rypsona i jego publikacji oraz monumentalnego dzieła Małgorzaty Dawidek-Gryglickiej).

Niewątpliwą zaletą tego rozdziału (i całej pracy) jest bardzo przejrzyste, czytelne i przemyślane ujęcie skomplikowanej i rozległej czasowo materii związków piśmiennowizualnych. Dzięki tak wyraziście sprobmatyzowanym relacjom pisma i obrazu otrzymujemy skondensowany przegląd zasadniczych ich koncepcji, przydatny dla szybkiej orientacji w tych kwestiach. Trzeba jednak zauważyć, że jest to ujęcie ahistoryczne: ujednolica ono rozumienie sztuki i literatury (obrazu, wizualności i słowa, języka, piśmienności) we wszystkich tych przedziałach czasowych: od starożytności po wiek XXI. Tymczasem, rzecz oczywista, tak jak zmienne były losy podziałów sztuk i upływności między nimi granic, tak zmienne były losy relacji słowno-obrazowych. Sprowadzenie ich do trzech typów w uniwersalizującej narracji jest pracą wymagającą sporej wiedzy i umiejętności klasyfikacyjnych, ale pozostawia na boku zasadnicze problemy dla XX i XXI wiekowej historii tych relacji, a przecież to te typy relacji tak naprawdę interesują autora rozprawy, gdy analizuje on twórczość Bednarczyka, Makowskiego, Dolegi i cyfrowe realizacje literackie. Dlatego sądzę, że warto uzupełnić tę panoramę, w której kluczowymi kategoriami są teraz słowa/literatura i obraz, o takie konceptualizacje związków literacko/tekstowo-wizualnych, które miałyby na uwadze także inne kategorie: medium, znak, kod, transmedialność, intermedialność. Warto także postarać się o uhistorycznienie tej panoramy poprzez wyraźne zaznaczenie tego, że ujęcia relacji między słowem a obrazem zależą od przyjętych metodologii: strukturalistycznej, semiotycznej, mediodoznawczej i są przedmiotem interpretacji (najlepszym tego przykładem są rozmaite znaczenia formuły *ut pictura poesis*).

\*\*\*\*\*

Kolejna część rozprawy p. Utkowskiego bierze początek z wcześniejszej. Skoncentrowanie się teraz na dwóch kategoriach: wizualności i tekstowości wynika z wprowadzonego pojęcia tekstu wizualnego autorstwa Piotra Rypsona. Wprawdzie p. Utkowski wspomina pod koniec pierwszego rozdziału także o intermediach, ale – szkoda – nie wykorzystuje tego poję-



cia. W tym rozdziale, zatytułowanym „Tekst, wizualność i literatura. Próba porządkowania pojęć”, zasadnicze problemy dotyczą zdefiniowania tekstu, w szczególności tekstu literackiego. Rozważania o wizualności są dość ograniczone – zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę znaczący przyrost publikacji w ostatnim czasie poświęcony temu zagadnieniu – ale sądzę, że i tak wystarczające dla zrozumienia zamysłu autora, polegającego na pokazaniu form tradycyjnie traktowanych jako wizualne także jako form piśmiennych. Stąd bierze się znacznie intensywniejsza koncentracja autora rozprawy na właściwościach tej postaci piśmienności, którą nazywamy tekstem. W pierwszej kolejności przywołane zostają definicje językoznawcze (strukturalistyczne) i tekstologiczne (Aleksandra Wilkonia, Teresy Dobrzyńskiej, Marii Renaty Mayenowej). Istotnymi i wyjaśnianymi tu pojęciami są: spójność (strukturalna i semiotyczna), delimitatory, „moment strukturalny” tekstu, autonomiczna całość znakowa, oraz – koncepcje tekstu literackiego. Zacytujmy fragment pracy: „Tekst literacki jest przekazem z reguły wysoce eliptycznym, zmetaforizowanym, unikającym utartych sformułowań, obliczonych na prosty i automatyczny odbiór. [...] Wszystko to sprawia, że tekst literacki jest tekstem z gruntu niespójnym, tekstem nastawionym na aktywny udział odbiorcy w zespalaniu jego sensu”. Ważne dla p. Utkowskiego jest także coś, co w esencjalnie pojętej literaturze nazywa się „wyróżnikami literackości”. Uznanie definicji antyesencjalnej nazywa doktorant za Cullerem pokusą („by zaniechać prób odpowiedzi i zakończyć całą sprawę stwierdzeniem, że literatura jest tym, co dane społeczeństwo uważa za literaturę – zbiorem tekstów, zaliczanych przez kulturalnych arbitrów w poczet dzieł literackich”). Autor rozprawy deklaruje więc, że szukając „wyznaczników literackości”, będzie brał pod uwagę „immanentne cechy utworu”. Ma on tu na względzie głównie te wyznaczniki, które zostały wypracowane przez polski strukturalizm, a wymienia je m.in. za Henrykiem Markiewiczem i Jonathanem Cullerem (którego poststrukturalistyczne stanowisko jest przez autora rozprawy upodobnione do polskich strukturalistów): fikcyjność, uporządkowanie naddane, celowość bez celu, autoteliczność, intertekstualność.

Dyskusja z takim ujęciem – niewątpliwie poprawnym, uporządkowanym i komunikatywnym – jest utrudniona, bo sam autor zaznacza, że strukturalistyczne myślenie jest anachroniczne, choć przyznaje też, że wpływowe. Musi jednak pojawić się pytanie, dlaczego wpływowe jest tylko strukturalistyczne definiowanie tekstu i to z dominującym (jak to w tej orientacji badawczej) nachyleniem językoznawczym. Nawet jeśli należałoby zwrócić uwagę na wzmożone zainteresowanie od połowy lat 60. XX wieku – wraz z pojawiającym się pojęciem intertekstualności – tekstem w ujęciu procesualnym, tekstowością, sensoproduktywnością (Kristeva, Barthes, poststrukturalistyczne inspiracje, dekonstrukcja i kulturowe badania),

które w zasadniczy sposób kwestionują istnienie wyróżników literackości (znowu!) wskazanych w rozprawie jako uniwersalne, to ważniejsze w kontekście tej pracy wydaje mi się zwrócenie uwagi na konieczność przyjrzenia się historycznemu kształtowaniu się pojęcia literatury i samej piśmienności. To raczej ta instytucja (a nie tylko kategoria tekstu zwłaszcza w ujęciu językoznawczym) przydałaby się w rozważaniach p. Utkowskiego. Tym bardziej, że celem jego późniejszych interpretacji jest przekonanie nas, że komentowane obiekty artystyczne w takim samym stopniu należą do literackich dzieł, co dzieł malarsko-artystycznych, mówiąc inaczej: w takim samym stopniu realizują potencjał i logikę piśmienności, co wizualności. Warto wspomnieć, że wielu badaczy i badaczek tej dziedziny (jak na przykład Agnieszka Karpowicz, wykazująca również funkcje i reguły piśmiennej kultury w wizualnych pracach m.in. Kurta Schwittersa, Aliny Szapocznikow czy Romana Opalki) dopatruje się u początków znaku kreślonego ludzką ręką połączenia sztuk wizualnych i pisma (zob. A. Karpowicz *Wizualność- piśmienność. Wybrane funkcje pisma w sztuce plastycznej XX wieku*, w: *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. P. Artières, P. Rodak, Warszawa 2010). Wydaje mi się, że jeśli p. Utkowski skonfrontował swoje przykłady z innymi eksperymentatorskimi przykładami literackimi i sztuk wizualnych, a nie językoznawczym ujęciem tekstu (spójność, koherencja, limity końca i początku), znalazłby, jak sądzę, o wiele więcej sojuszników dla udowodnienia swoich tez.

\*\*\*\*

Następne trzy rozdziały przynoszą omówienie twórczości polskich artystów: Zbigniewa Makowskiego, Andrzeja Bednarczyka, Zuzanny Dolegi. Ostatnia część poświęcona jest zjawisku polskiej poezji cyfrowej/elektronicznej. Te partie pracy dowodzą pomysłowości, rzetelności oraz inwencyjności badawczej autora rozprawy. P. Utkowski kompetentnie przygląda się tak oddalonym od siebie obszarom badawczym, jak antyczno-filozoficzne inspiracje w pracach Zbigniewa Makowskiego oraz cyfrowe przedsięwzięcia poetyckie. Rozważa różne możliwości interpretacyjne, pozostaje otwarty na potencjalne zmiany perspektywy, uaktywnia wiele kontekstów. Przede wszystkim jednak – co najważniejsze – jego analizy pozwalają włączyć w obieg literacki artystyczne obiekty skomponowane z elementów piśmiennych. To doskonały pomysł, argumentacyjnie świetnie przeprowadzony. W każdym z analizowanych przypadków p. Utkowski podkreśla literackie motywacje oraz tryby piśmienno-tekstowe wymuszające tradycyjnie sposoby percepcji związane z czytaniem, a nie oglądaniem. Jego wywód jest spójny, ciekawy i przekonujący. W kontekście dobranej przez niego metodologicznej i teoretycznej ramy z poprzednich rozdziałów można powiedzieć, że na szczęście nie prze-



szkodziła mu ona w myśleniu o hybrydowych obiektach i komponowaniu własnych wypowiedzi. Gdy czyta się analizy p. Utkowskiego to jasny staje się jego zamysł: obiekty artystyczne, które chce on traktować na sposób literacki przeszły test obmyślony w ramach dziedziny nawet tak doktrynalnie im nieprzyjaznej, jaką dla tradycji porównawczej jest strukturalistyczne myślenie – przynajmniej spora jego część. Trzeba też wspomnieć, że dużo cierpliwości i determinacji wymaga odczytywanie przez autora rozprawy niektórych tekstów, ich transkrypcje są bardzo pomocne i akcentują opór stawiany przez ten rodzaj sztuki, która wymaga innego skonceptualizowania statusu odbiorcy/czytelnika/publiczności.

Można się oczywiście zastanawiać, czy pewne ścieżki myślenia, rzucone pomysły nie powinny być bardziej rozwinięte i pogłębione: na przykład wątek pisma kaligraficznego w twórczości Makowskiego wydaje się bardzo ciekawy i mógłby zostać bardziej sproblematyzowany poprzez odniesienia do innych twórców. Podobnie w przypadku „wykreśleń” u Zuzanny Dolegi – ta strategia artystyczna domaga się dłuższego komentarza i skonfrontowania z innymi artystami i artystkami pracującymi w podobny sposób, a jest ich sporo, bo wykreślanie/wymazanie doczekało się i artystycznego zinstytucjonalizowania (za sprawą Roberta Rauschenberga) i filozoficznego komentarza (m.in. Jacquesa Derridy). Ma też swoje literackie odpowiedniki. Wydaje się również, że gdy chodzi o określenie charakteru związków zachodzących pomiędzy elementami dyskursywno-literackimi a wizualno-obrazowymi pomocne okazałyby się bardziej nowoczesne teorie tych relacji, inne od klasycznie rozumianej ekfrazy, ilustracji czy interpretacji w trybie realistyczno-konkretniej nastawionej na wyszukiwanie podobieństw między literackimi a wizualnymi elementami w postaci kształtów, wyglądów, czyli obrazowości (która *notabene* jako rozmaite koncepcje nie została w rozprawie podjęta). Rozumiem, że autorowi chodziło głównie o wykazanie, że piśmiennicze elementy w wizualnych obiektach poddają się literackiemu rozumieniu, ale warto byłoby zauważyć, w jaki sposób piśmienne kody stają się na przykład w pracach Makowskiego czy Bednarczyka wizualne. Można także upominać się o pominięte bibliograficzne pozycje: w kontekście proponowanego myślenia o tekstowości wizualnej, warto – jak sądzę – poszerzyć zakres lektur o teksty W.J. T. Mitchella, Lwa Manovicha – wprowadzające w zagadnienia wizualności i piśmienności w erze cyfrowej; szczególnie polecałabym teksty Agnieszki Karpowicz (wspominałam o tej badaczce wcześniej w swojej recenzji) czy innych polskich badaczy zajmujących się antropologią pisma. Szczególnie pożyteczny dla tej pracy wydaje mi się także tekst Adama Dziadka o czytaniu obrazów przez Rolanda Barthes’a: *Rolanda Barthes’a lektury obrazów (oraz to, co dla metodologii z nich wynika)* oraz oczywiście prace samego Barthesa. Dla kon-

cepcyjno-teoretycznych rozdziałów tej pracy ważne byłoby minimalne choć usystematyzowanie spojrzenia na relację obraz-tekst z konkretnych perspektyw metodologicznych.

\*\*\*\*

Praca P. Utkowskiego stawia bardzo ważne pytania o granice literatury, o to, w jaki sposób literaturę się „tworzy”, dlaczego i na jakich zasadach pewne obiekty uznaje się za literackie, a inne trudno byłoby tak zakwalifikować: na przykład w przypadku performansu będącego częścią instalacji Bednarczyka, jak pisze autor rozprawy, „trudno mówić [...] o próbie tworzenia literatury”. Trzeba także docenić retoryczno-językową stronę rozprawy: napisana jest bez zarzutu, klarownie i poprawnym językiem, z troską o czytelnika. Jest dowodem na dojrzałość intelektualną i badawczą autora, stanowi też ważny wkład w humanistyczną wiedzę na temat mieszania się mediów. Wreszcie – przynosi niezwykle inspirujące odczytania twórczości artystyczno-literackiej Zbigniewa Makowskiego, Zuzanny Dolegi, Andrzeja Bednarczyka, Katarzyny Giełżyńskiej, Anety Kamińskiej. Podsumowując, rozprawa *Tekst w przekazach wizualnych. Nowe terytoria polskiej literatury?* w pełni zasługuje, by stać się podstawą do nadania Autorowi stopnia doktora nauk humanistycznych.

*Anna Bielma*